Rok VIII. Nr. 246. Sosnowiec, środa 6 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...alna ... 4-97, ... Konto czekowe ... P.K.O. Katowice ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego. Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Całe Niemcy obozem wojskowym

Obozy pracy służą do szkolenia nowych zastępów żołnierzy niemieckich

LONDYN, 5. 9. „Manchester Guardian" publikuje dziś szereg wiadomości, dotyczących militaryzacji Niemiec, podkreślając że władze niemieckie starają się zataić właściwy charakter obozów pracy. W obozach tych bezrobotni i członkowie hitlerowskich oddziałów szturmowych nietylko używani są do kopania rowów strzeleckich i do robót fortyfikacyjnych, ale są ćwiczeni w obchodzeniu się z bronią palną.

Władze niemieckie zachowują wszelkie pozory, aby tajemnica nie wydostała się nazewnątrz. Prasa niemiecka ostrzeżona została poufnie, że opisywanie tych obozów będzie uważane za równoznaczne ze zdradą tajemnic wojskowych.

Wśród takich obozów, hermetycznie zamkniętych zzewnątrz „Manchester Guardian" wymienia: Toberitz, Kistrzyn. Juterborg. Wusterhausen, Moeckerm i Grimma.

Odbywa się w nich regularna nauka strzelania z nowego typu karabinów maszynowych. Dawny wojskowy port lotniczy w miejscowości Bug na wyspie Rugji jest obecnie znów w użyciu. Są tam dwa hydroplany, z których odbywają się ćwiczenia w rzucaniu bomb nie eksplodujących.

Wyrok śmierci na mordercę swej żony w Poznaniu.

POZNAŃ, 5. 9. — Przed sądem okręgowym, jako doraźnym, odbyła się dziś rozprawa przeciwko 25-letniemu Franciszkowi Różewiczowi, który w nocy z 16 na 17 sierpnia zamordował swą żonę 22 letnią Pelagję.

Oskarżony, który na śledztwie przyznał się do zbrodni, w czasie rozprawy udawał chorego umysłowo, lekarz jednak stwierdził, że Różewicz w chwili popełnienia zbrodni był zupełnie normalnym, jak również i obecnie jest normalnym.

Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Różewicza na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona zwróciła się do p. prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

Nowy bunt Arabów

przeciw trójkolorowemu sztandarowi

PARYŻ, 5. 9. — Walki wojsk francuskich z tubylcami w Atlasie, które uważano za zakończone, wybuchły na nowo, ponieważ kilka szczepów, które poddały się ponow nie chwyciło za broń.

Z Rabatu donoszą, że wojska francuskie zdołały stłumić powstanie i obecnie walcza jeszcze z silnym szczepem Ait Isha.

Stanowiska tego szczepu są oto czone i w najbliższych dniach należy oczekiwać jego kapitulacji.

Po zakończeniu kompanji, dowódca wojsk marokańskich gen. Hure wyjedzie do Paryża, gdzie przedstawi rządowi plan zbudowania szeregu stacyj wojskowych w wewnętrznem Maroku, celem utrzymania spokoju wśród szczepów berberyjskich.

Mussolini pośredniczy

między Sowietami a Niemcami

PARYŻ, 5. 9. PAT. „Le Matin" donosi z Rzymu, że ambasador sowiecki Chinczuk bawi tam w dalszym ciągu i prowadzi rozmowy z politykami włoskimi

Mussolini — pisze korespondent — interwenjował już kilkakrotnie w Berlinie w sprawie zaprzestania kampanji hitlerowskiej przeciwko sowietom, a zwłaszcza w sprawie popierania przez Niemcy akcji. mającej na celu oderwanie Ukrainy od związku sowietów.

Mówią, że ambasador Chinczuk pragnie, aby Mussolini przyjął na siebie rolę medjatora między niemcami a sowietami, przyczem Rosja chętnie widziałaby zbliżenie z Niemcami, a nawet gotowa jest zawrzeć z nimi pakt o nieagresji. Zawarcie tego paktu umożliwiłoby Sowietom zajęcie się wyłącznie zagadnieniami natury wewnętrznej, które w ostatniej chwili wysuwają się tam na plan pierwszy.

Zamach na szefa policji

wykryto w Londynie

LONDYN, 5. 9. — Dzięki przypadkowi władze bezpieczeństwa w Londynie natrafiły na ślad bandy, która planowała zamordowanie szefa policji londyńskiej lorda Trencharda.

Nocy ubiegłej przeprowadzono szereg obław w rozmaitych dzielnicach miasta, przyczem aresztowano wiele osób zamieszanych w tę aferę.

Na ślad spiskowców natrafiono w ten sposób, że jeden z robotników przypadkowo, podsłuchał ich rozmowę i zawiadomił o tem policję.

Zamach miał być wykonany już w zeszłym tygodniu, jednakże lord Trenchard nie przejeżdżał przez ulice, gdzie urządzono na niego zasadzkę.

Obecnie spiskowcy zamierzali wyzyskać odbywający się kongres związków zawodowych i zastrzelić lorda Trencharda

ZUCHWAŁY BANDYTA PRZYSŁAŁ PODATEK OBROTOWY OD RABUNKÓW ZA ROK UBIEGŁY

LWÓW, 5. 9. Znany policji lwowskiej bandyta podkarpacki, Czajkowski, nadesłał do urzędu skarbowego w Horodence 25 zł. wraz z pismem, w którem podaje, że jest to podatek obrotowy od zrabowanych przez niego pieniędzy w czasie jego napadów za rok ubiegły.

Za zuchwalcem prowadzone są energiczne poszukiwania.

—:O:—

BUNT W ARMJI KUBAŃSKIEJ

NOWY JORK, 5. 9. Donoszą z Hawany, że w armji kubańskiej wybuchł bunt. Do buntu przyłączyli się uczniowie i podoficerowie szkoły morskiej, którzy ustawili na rogach ulic karabiny maszynowe zagradzając w ten sposób drogę wojskom, wiernym rządowi, które zostały wysłane celem stłumienia buntu.

Buntownicy ustanowili juntę rewolucyjną, złożoną z 19-tu członków, którzy wybrali 5-ciu komisarzy, mających piastować władzę wykonawczą na Kubie.

Jest możliwe, że rząd kubański zwróci się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję.

—:O:—

ŚPIĄCZKA SZALEJE.

572 ofiary epidemji.

NOWY JORK, 5. 9. — Mimo szeregu zarządzeń amerykańskich władz sanitarnych, epidemja śpiączki w stanie Missouri rozszerza się coraz bardziej.

Do wczoraj zmarły wskutek tej strasznej choroby 72 osoby.

W szpitalach w St. Louis leży 500 osób chorych na śpiączkę. Stan wielu z nich jest beznadziejny.

OLBRZYMI POSĄG CHRYSTUSA NA ZBOCZACH MONT-BLANC.

GENEWA, 5. 9. Na zboczach Montblanc niedaleko od Chamonix na wysokości 1500 m. nad poziomem morza zostanie wzniesiona olbrzymia statua „Chrystusa — Króla Księcia Pokoju" Monumentalny ten posąg będzie należał do rzędu największych pomników na świecie. Będzie on miał wraz z cokołem 30 m. wysokości i będzie widoczny z odległych szczytów górskich. Poświęcenie kamienia węgielnego już się odbyło. Dokonał go ks. kan. Rhuin z Chamonix w asyście proboszcza w Houche, w którego parafji znajdzie się posąg. Autorem projektu statuy jest rzeźbiarz Serraz.

—oOo—

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD SIERADZEM.

ŁÓDŹ, 5. 9. W dniu dzisiejszym pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której zostało ranionych 11 osób.

Mianowicie z Łodzi wracała wycieczka towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu, gdy nagle wskutek pęknięcia resorów autobus wywrócił się, przygniatając uczestników wycieczki.

Policja wdrożyła dochodzenia przeciwko szoferowi, który ponosi winę za wypadek.

—::O::—

ROZPRULI BRZUCH OFIERZE I WYCIĘLI JELITA

ŁÓDŹ, 5. 9. — Potwornej zbrodni dokonano na ul. Ługowskiej przed domem nr. 22. W domu tym mieszkał 31-letni robotnik Franci szek Kosmara, który późną nocą wracał do domu.

W chwili, kiedy Kosmara wkraczał w bramę, napadło na niego kilku osobników, którzy obalili Kosmarę na ziemię i zadali mu 7 strasznych ciosów nożem w brzuch. Następnie zbrodniarze rozpruli nieszczęśliwemu jamę brzuszną i wyjęli jelita, rozrzucając je na bruku ulicy.

Na krzyk mordowanego potworni zbrodniarze zbiegli.. Łódzkie władze śledcze rozpoczęły natychmiastowe dochodzenia.

—oOo—

SUROWY WYROK NA KOMUNISTĘ.

PŁOCK, 5. 9. Sąd okręgowy w Płocku skazał komunistę Jana Lendziona na dożywotnie więzienie oraz pozbawienie wszelkich praw za zabójstwo Wacława Zelmy, dzięki któremu zostaa wykryta organizacja komunistyczna. w Płocku

—:O:—

CYKLON NAD TEXAS'EM.

NOWY JORK, 5. 9. Nad stanem Texas przeszedł ubiegłej nocy gwałtowny cyklon, wyrządzając znaczne szkody.

W mieście Houston uległo zniszczeniu szereg domów. Komunikacja telefoniczna została przerwana.

Z kraju i ze świata

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO ZALESZCZYK NA URLOP WYPOCZYNKOWY.

WARSZAWA, 5.9. Marsz. Piłsudski spędzi trzytygodniowy urlop wypoczynkowy w Zaleszczykach, marszałek Piłsudski zamieszka w jednej z will nad brzegiem Dniestru.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Zaleszczyk nastąpił w dniu wczorajszym.

——::O::——

KATASTROFA KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ.

NOWOGRÓDEK, 5.9. Wczoraj rano na stacji kolejki wąskotorowej w Nowogródku, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, wyskoczył z szyn parowóz, pociągając za sobą kilka wagonów, które się wywróciły.

Kilku pasażerów uległo tylko lekkim obrażeniom.

——:O:——

CAŁA RODZINA ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM.

RADOM, 5.9. Wczoraj, dnia 4 bm. zatruła się gazem świetlnym rodzina sierżanta 72 p. p., Ignacego Lechowicza zamieszkałego w domu dla podoficerów przy ul. Warszawskiej l. 24.

Lechowiczową oraz jej 12-letniego syna i 9-letnią córeczkę znaleziono w mieszkaniu w godzinach rannych w stanie nieprzytomnym. Po przewiezieniu ich do szpitala św. Kazimierza stwierdzono, że dzieci nie żyją, matki zaś stan jest beznadziejny.

Wypadek stał się pod nieobecność sierżanta Lechowicza, który jest na manewrach. Przyczyna zatrucia narazie nie ustalona. Tragiczny ten wypadek wywarł na okolicznych mieszkańcach wstrząsające wrażenie.

——(o)——

TRZY ŚMIERTELNE OFIARY TRUJĄCYCH GRZYBÓW.

ŚNIATYŃ, 5.9. Gmina wiejska Rarańcza pozostaje pod wrażeniem strasznego nieszczęścia rodzinnego, ofiarą której padło sześć osób.

Mianowicie mieszkanka tej wsi Józefina Sklebiuk, chcąc odwiedzić rodzinę Mararaszów, mieszkających w sąsiedztwie jej gospodarstwa, zapukała do drzwi mieszkania tej rodziny, a gdy na jej pukanie nikt nie odpowiedział, zaglądnęła przez okno do wnętrza.

Oczom jej przedstawił się okropny widok: na podłodze bowiem zobaczyła sześciu członków rodziny Mararaszów, wijących się w boleściach i strasznych kurczach.

Przerażona zawiadomiła natychmiast o wypadku żandarmerję i miejscowego lekarza, który po przybyciu na miejsce skonstatował, że cała rodzina uległa zatruciu grzybami.

Pozostający od dłuższego czasu w skrajnej nędzy Mararaszowie spożyli znaczną ilość zatrutych grzybów, które spowodowały śmierć siedmioletniej Weroniki Mararasz i jej czteroletniego brata, a w czasie transportu do szpitala zmarła również czterdziestoletnia ich matka, natomiast ojca z dwojgiem pozostałych jeszcze przy życiu dzieci, przewieziono w stanie bardzo groźnym do centralnego szpitala w Czerniowcach, gdzie poddano ich zabiegom lekarskim jednak jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.

——oOo——

OLBRZYMI POŻAR W NAJWIĘKSZYM PORCIE NADRENJI.

DUISBURG, 5. 9. W poniedziałek po południu wybuchł pożar w spichrzu „Reńsko — westfalskiego Towarzystwa spedycyjnego" w porcie Duisburga.

Ogień rozpoczął się z gwałtowną szybkością, tak, że wkrótce po zauważeniu pożaru cały wielki dom składowy przedstawiał jedno morze płomieni.

Straż ogniowa była bezsilna wobec szalejącego żywiołu i musiała ograniczyć się do zabezpieczenia sąsiednich składów.

Cały ruch w porcie został wstrzymany.

Jak Trockiego odwieziono na brzeg francuski.

Zabawna historja wydarzyła się podczas wylądowania Trockiego na brzegu francuskim. Z polecenia prefekta policji parowiec, na którym przyjechał Trocki, miał go wysadzić nawprost Cassis, w miejscu, gdzie na wybrzeżu niema osiedli ludzkich. Agenci policyjni, który polecono eskortować Trockiego, otrzymali rozkaz zachowywania się tak, aby nikt nie podejrzewał kim oni są i jaką misję pełnią. Zjawili się więc w chacie rybaka Bancetti, właściciela szalupy „Neptun" i oświadczyli mu, że pragną wynająć łódkę na jutro, na

„dalszą wycieczkę na morze".

Wizyta agentów wypadła akurat w dwa dni po zamordowaniu rybaka Palma, które wzburzyło mocno całą ludność osady rybackiej.

Gdy policjanci odeszli, Bancetti zaczął się zastanawiać nad ich propozycją: „dlaczego nie powiedzieli mi, gdzie mamy jechać i poco?... Coś mi się w tem nie podoba... Kto wie co to za typy?"...

Zaniepokojony na dobre rybak udał się do merostwa i opowiedział tam całą tę podejrzaną historję. Nazajutrz, gdy agenci przyszli do portu, Bancetti oświadczył im, że nie może jechać bo motor się popsuł. Czasu było mało, agenci udali się więc na poszukiwanie innej szalupy.

W tym momencie do agentów podeszło sztorech strażników, wysłanych przez mera i zażądali od nich wylegitymowania się. Koniec końców agenci musieli wyznać kim są i poco zamawiali łódź.

Gdy Bancetti dowiedział się, o co chodzi, pobiegł natychmiast do portu i odczepił szalupę, której „zepsuty" motor naprawił się

w okamgnieniu

Zjawili się gromadnie i inni posiadacze łódek, tak, iż na spotkanie Trockiego udała się na morze cała flotylla motorówek i żaglówek. Przyjazd „incognito" emigranta z Wysp Książęcych odbył się najzupełniej jawnie, a na brzegu zebrali się dla obejrzenia Trockiego wszyscy mieszkańcy Cassis.

M. K.

POŻARY LASÓW WE FRANCJI DZIEŁEM NIEPRZYJACIELSKIEGO SABOTAŻU.

PARYŻ, 5.9. Członkowie szeroko rozgałęzionej organizacji terorystyczno—szpiegowskiej są sprawcami katastrofalnych pożarów, które w ciągu ostatnich tygodni zniszczyły tysiące hektarów lasu na południu Francji

Hipotezę tę powtarza już prasa francuska, przypominając, że już w r. 1927 policja ujęła pewnego inżyniera włoskiego, który podając się za rębacza kładł ogień w lasach.

W dwa lata później inny podejrzany osobnik, przyjęty jako robotnik do tartaku w okolicach Tulonu, umknął za granicę wśród tajemniczych okoliczności, przyczem w tartaku wybuchł groźny pożar, który strawił część sąsiedniego lasu.

Wskazuje się, że ostatnie pożary powstają stale w sąsiedztwie fabrykacyj i składów amunicji, przyczem najczęściej ogień wybucha w kilku miejscach naraz oddalonych od siebie mniejwięcej o 300 m.

Jak profesor gimnazjalny

bojąc się żony, sfingował napad rabunkowy?

Nielada sensację wywołała w Stanisławowie pogłoska o napadzie rabunkowym jaki sfingował na swą osobę poważny w mieście wybitny znawca muzyki Samuel Goldblatt, emerytowany profesor gimnazjalny.

Oto, co w tej sprawie podaje komunikat policyjny: „Wczoraj rano zgłosił w tutejszym komisarjacie I. P. P. Samuel Goldblatt, emerytowany profesor gimnazjalny, że dnia 2 bm. o godz. 23-ciej włamali się do jego mieszkania przez otwarte okno nieznani sprawcy, którzy obudzili go ze snu, a po steroryzowaniu przeszukali mieszkanie, w wyniku czego zabrali z niezamkniętej szafy gotówkę w kwocie 550 zł., zaś ze stołu zegarek niklowy „Omega" z łańcuszkiem złotym wartości 200 zł.

Wskutek powyższego zameldowania wysłano na miejce szeregowych służby śledczej wydziału śledczego, którzy po oglądnięciu miejsca rzekomego czynu stwierdzili, że włamanie do mieszkania prof. Goldblatta nie zaistniało, albowiem nie znaleziono żadnych śladów. W toku dalszych badań na miejscu ustalono, że Goldblatt utrzymuje zażyłe stosunki z niejaką Heleną Jasińską, której wręczył dnia 2 bm. o godz. 20.20, a więc przed rzekomo dokonanem włamaniem dwa listy, jeden adresowany do dyrektora kasy oszczędności dra Laufera, drugi do prof. Jasińskiego, w treści których donosi, że został w sobotę wieczór między godz. 23 a 24 obrabowany z gotówki i prosi o interwencję celem udzielenia mu pożyczki w wysokości 400 zł. w tutejszej Kasie Oszczędności.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że Goldblatt napad cały sfingował, celem uzyskania pożyczki w tutejszej kasie oszczędności. Tyle komunikat policyjny.

Nadto dowiadujemy się, że krążące po wieście pogłoski o aresztowaniu prof. Goldblatta są fałszywe, jakkolwiek dochodzenia prowadzą się przeciw niemu. Według zebranych przez nas w pierwszej chwili informacyj, tłem sfingowania napadu przez prof. Goldblatta były tarapaty finansowe, w jakich znalazł się, wykorzystywany od dłuższego czasu przez Jasińską.

Ponieważ w najbliższych dniach miała powrócić z letniska żona prof. Goldblatta, a z pensji wrześniowej nie zostało ani grosza, prof. Goldblatt w ten sprytny sposób chciał wydostać pożyczkę z Kasy Oszczędności. Wykrycie tego sfingowanego napadu wywołało w Stanisławowie niepowszednią sensację.

Fotograf, jako detektyw.

Jak wykryto skrytobójcę w Kownie.

Jedna z litewskich gazet opowiada, jak dzięki przypadkowi wykryto przestępstwo, które pozostałoby nazawsze tajemnicą, gdyby nie pewien, bardzo szczególny zbieg okoliczności.

W Kownie odbywały się uroczyste obchody narodowe. Na ulicach panował w dniu tym szalony ścisk. Wszystko to jednak odbywało się w zupełnym porządku i na policji nie zgłoszono żadnego wypadku. Z zapadnięciem zmroku wszyscy rozeszli się po domach, a późnym wieczorem znalazła policja u stóp pomnika zimne zwłoki 50-letniego człowieka.

Przy obdukcji stwierdzono śmierć. Nie nastąpiła ona jednak wskutek ataku serca — jak początkowo przypuszczano — ale została spowodowana przez pchnięcie sztyletem w plecy. Pchnięcie to było bardzo mocne, sztylet doszedł aż do serca i był powodem natychmiastowego zgonu. Po zbadaniu dokumentów policja śledcza przekonała się, że były to zwłoki właściciela położonego na przedmieściu lombardu.

Więcej nie zdołano narazie wykryć. Morderca spełnił swój zbrodniczy czyn podczas wielkiego ścisku i, korzystając z tłoku, uszedł niespostrzeżenie. Następnego dnia w oknach wystawowych ukazały się zdjęcia z uroczystości, a policja zwróciła uwagę na dwa z pośród nich. Widać było na nich pomnik, na którego stopniach znaleziono zamordowanego. Na fotografjach tych widać było zbity tłum ludzi. Między innymi udało się też odszukać ofiarę zamachu, a za zamordowanym widać było postać wysokiego mężczyzny. Sylwetka tego człowieka zbudziła ciekawość policji. Powiększono tę odbitkę i wówczas rysu obu mężczyzn wystąpiły z całą wyrazistością. Władze śledcze przystąpiły do aresztowania wysokiego mężczyzny. Z początku wypierał się on winy, ale podczas przesłuchania wyszły na jaw sprzeczności w zeznaniach — i w ciągu paru godzin morderca przyznał się do wszystkiego i złożył dokładne zeznanie.

Tak więc fotografja odegrała z powodzeniem rolę detektywa.

Genewski sezon polityczny

Tegoroczny sezon polityczny w Genewie rozpocznie się 22 b. m. Opóźniony więc został prawie o dwa tygodnie.

Jako powód tego opóźnienia podaje się przeciągnięcie się londyńskiej konferencji ekonomicznej. Komentarz ten jest słuszny, ale będzie jaśniejszy i bardziej zrozumiały, jeżeli dodamy, że na opóźnienie sezonu genewskiego wpłynął cały kompleks spraw, które tegoroczne burzliwe lato polityczne wyrzuciło na powierzchnię stosunków międzynarodowych w dużej mierze z powodu braku rezultatów konferencji londyńskiej.

Tegoroczne obrady ligi, jak wszelkie obrady w czasach ostatnich, rozpoczną się pod znakiem kryzysu. Rada ligi będzie przedewszystkiem musiała zająć się smutnym stanem kasy ligi, wywołanym przez znaczne zaległości w uiszczaniu składek przez państwa, należące do ligi. Zaległości te sięgają kilku miljardów franków szwajcarskich.

Uporawszy się z tą sprawą, rada ligi przystąpi do obrad nad kwestjami politycznemi, co będzie trwało do 25 b. m., od tego zaś dnia rozpocznie się doroczne zgromadzenie ligi narodów.

Po zaznajomieniu się z oficjalnym programem obrad, zarówno rady, jak i zgromadzenia ligi, zdawaćby się mogło, że tegoroczny sezon polityczny w Genewie niewiele będzie się różnił od sezonów lat ubiegłych. Ot, zwyczajnie, pogadają o Boliwji i Peru przedłużą mandat wysokiego komisarza ligi w Gdańsku p. Rostinga, wysłuchają raportu premjera Mac Donalda o konferencji ekonomicznej w Londynie i mniej więcej wszystko, a potem rozjadą się.

Są jednak sprawy, które wprawdzie nie figurują w programie obrad genewskich ale któremi liga zająć się będzie musiała w ten czy inny sposób. Mamy tu na myśli przedewszystkiem kwestję stosunku Trzeciej Rzeszy do Austrji, kwestję która w tej chwili jest najbardziej narzucającym się sprawdzianem temperatury politycznej w Europie. I dlatego właśnie, pomimo niewiele mówiącego oficjalnego programu obrad rady i zgromadzenia ligi narodów — tegoroczny sezon polityczny w Genewie będzie miał doniosłe znaczenie.

Zwycięstwo nad Marną -- ocaleniem Europy

Zwycięstwo francuskie nad Marną uważać można niemal za wygraną wojnę. Dla Niemiec bowiem był tylko jeden sposób zapewnienia sobie wygranej: zgnieść Francję w pierwszym odrazu pochodzie na Paryż, zanimby wogóle weszła w grę na lądzie na dobre Anglja, osłaniając się tylko narazie przed Rosją, na którą kolej przyszłaby nieco później. Zwycięstwo nad Marną we wrześniu 1914 r. pod wodzą Jofre'a złamała ten jedyny pewny plan wojenny niemiecki.

Od 5 sierpnia 1914 r. olbrzymia lawina 1.350.000 ludzi wojsk niemieckich posuwa się oskrzydlającym ruchem przez Belgję w kierunku Paryża. Wojsko francuskie cofa się nieustannie. Rząd francuski dnia 2 września 1914 r. przenosi się do Bordeaux. Niemcy, wierząc w skuteczność swego potężnego uderzenia, znalazłszy się już na południowym brzegu Marny — pewni są bliskiego zdobycia stolicy Francji.

A tymczasem głównodowodzący gen. Joffre miał już gotowy plan nawrotu i uderzenia w stosownem miejscu. I oto dnia 6 września rano wojska francuskie na całym froncie otrzymały słynny rozkaz gen. Joffre'a, w którym m. i. czytamy: „Wszystkie wysiłki użyte być muszą nato, by na nieprzyjaciela natrzeć i odeprzeć go. Gdyby zaś jakiś oddział nie mógł iść dalej naprzód, obowiązkiem jego będzie utrzymać stanowiska zdobyte i raczej dać się wybić do nogi na miejscu, niż się cofnąć „ Po tym rozkazie wszystko było napięte do największego wysiłku umysłów, dzielności i ognia.

Bitwa trwała od 6 do 12 września 1914 r. Niemcy zostali na całej linji odparci z pod Paryża. Dnia 12 września wszystkie armje niemieckie były znowu daleko na północ od Marny, poza Soissons, Reims i Chalons.

Wielkie uderzenie niemieckie, opracowane przez głównodowodzącego szefa sztabu gen. v. Moltke'go, zgodnie z pracami feldmarszałka v. Schlieffena nie powiodło się, a gdy ten sposób zwycięstwa niemieckiego zawiódł, inne były już bardzo niepewne. Cud Marny ocalił Francję i ocalił Europę od panowania niemieckiego.

Sowieckie „dożynki".

ZJAZD DZIECI, KTÓRE BRAŁY UDZIAŁ W OCHRONIE URODZAJÓW.. — PORTRET STALINA Z ZIARN ZBOŻOWYCH.

Podczas tegorocznych żniw w Rosji sowieckiej rozkradanie zboża na polach, całych snopów i obcinanych kłosów doszło do takich rozmiarów, że władze sowieckie postanowiły tworzyć specjalne oddziały zbrojne, którym polecono chronić urodzaje na polach. Do oddziałów tych ściągano nietylko dorosłych, ale i dzieci, zorganizowane w organizacji „pionierów" (sowieckich skautów). Dzieci te czuwały na polach we dnie i w nocy, starając się pochwycić tych, którzy kradną zboże. Często zdarzało się, że taki oddział dziecięcy staczał walkę z „złodziejami zboża" i oddawał winnych w ręce władz sowieckich.

Po żniwach i przed rozpoczęciem roku szkolnego zwołany został pierwszy zjazd krajowy tych oddziałów dziecięcych w Charkowie, na którem omawiano wyniki wykonanej pacy. Zjazd, w którym wzięło udział około 250 delegatów oddziałów dziecięcych zagajony został przez charkowskiego sekretarza okręgowego komitetu komsomołu (związek młodzieży komunistycznej) Tatarnikowa. Honorowym przewodniczącym zjazdu wybrany został Stalin. Wygłoszono referaty o udziale pionierów w walce o urodzaj i zbiory. Referentami byli chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Dzieci opowiadały jak ich oddziały broniły zbiorów i zbierały kłosy na polach, które starali się ukryć rolnicy, by potem je zabrać do domu.

Na zjeździe obecny był również komisarz rolnictwa ukraińskiej sowieckiej republiki Zatońskij, który mówił o pracy wykonanej przez dzieci na polach i o przyszłej ich pracy w ławach szkolnych. Obecny był również przedstawiciel Stalina w osobie Postyszewa, który apelował do pionierów, aby jeszcze lepiej broniły zbiorów.

Delegaci pionierów wręczyli Postyszewowi dar dla Stalina w postaci naszyjnika. Pionierzy z Kaukazu północnego wręczyli Zatońskiemu i Postyszewowi odznaki i paski na rękawy jakie noszą oddziały „ochrony zbiorów". Pionierzy z Połtawy przewieźli dla Stalina jego portret wykonany z ziarn zbożowych zebranych przez nich na polach kołchozniczych.

Jak zwykle przy takich okazjach, dzieci były rozentuzjazmowane, pełne zapału do dalszej pracy. Inna rzecz, czy metody te korzystny wpływ wywierają na wychowanie dzieci?...

St. Ogr.

ZEMSTA JASNOWIDZA

Głośny jasnowidz niemiecki Hanussen, zamordowany swego czasu przez hitlerowców, przepowiedział śmierć prof. uniwersytetu hanowerskiego, Teodorowi Lessingowi, który przed kilkoma dniami również zginął z rąk hitlerowców.

Lessing popadł w swoim czasie w konflikt zarówno z Hanussenem, jak i z innym jasnowidzem Moeckiem, których uważał za szarlatanów. o czem wspominał na wykładach uniwersyteckich, potępiając metodę pracy „proroków".

Hanussen ,dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić na Lessingu, nie mając jednak odwagi do publiczne wymyślił inny sposób zemsty i ogłaszając, jak zwykle, horoskop na bieżący rok, podał w nim m. in. następującą przepowiednię:

„Pewien uczony hanowerski ,ogólnie znany, o którym mówi się wiele w ostatnich czasach, umrze w roku bieżącym".

Lessing, domyśliwszy się oczywiście że to szło o niego, oburzył się mściwym postępkiem Hanussna i ogłosił w prasie w lutym br. list otwarty, w którym potępił krok, szydząc z jasnowidza, nie szczędząc mu przytem słów szyderstwa.

A przecież okazało się obecnie, że Hanussen miał rację.

Rozmaitości.

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.

Według zestawień departamentu służby zdrowia w ministerjum opieki społecznej, w okresie od 15 do 19 sierpnia rb. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

226 przypadków duru brzusznego, 3 duru plamistego, 54 czerwonki, 285 płonicy, 223 błonicy, 134 odry, 7 zapalenia opon mózgo - rdzennych, 62 róży, 1667 krztuśca, 8 zimnicy, 22 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku wąglika, Heine Medina i włośnicy.

W porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła dość znacznie liczba przypadków czerwonki, błonicy oraz krztuśca, zmniejszyła się natomiast liczba zachorowań na dur brzuszny i plamisty.

——:O:——

SANATORJUM DLA CIERPIĄCYCH NA BEZSENNOŚĆ.

Jeden z wybitniejszych lekarzy Sztutgartu, dr. Brenninger Manfred otworzył specjalne sanatorjum dla osób cierpiących na bezsenność.

Jest to rodzaj kliniki wyłącznie nocnej, gdzie leczenie względnie usypianie chorych odbywa się z wykluczeniem użycia chemicznych środków nasennych.

Po nocy, spędzonej w zakładzie pacjent udać się może do swych normalnych zajęć, poczem wraca do zakładu, aż do ukończenia leczenia.

—oOo—

NOWY TANIEC.

W Paryżu próbują lansować nową sensację na sezon zimowy. Jest nią taniec, który ochrzczono nazwą „Trocadero".

Ojcem chrzestnym jest niejaki profesor Chambery, szampion światowy z roku ubiegłego. „Trocadero" choć jest tańcem bardzo prostym posiada liczne figury. Zresztą wszystko się powtarza, więc i taniec ten jest ponownem powtarzaniem motywów tańców istniejących.

——:O:——

SKARBY STARORZYMSKIE.

Arles, jedno z najstarszych miast południowej Francji, słynie z przepięknych zabytków architektury i sztuki starożytnej.

Nieustające prace archeologiczne doprowadzają do odkrycia coraz nowych arcydzieł. Niedawno nap. odnaleziono wspaniałą mozajkę gallo — rzymską, która w II w. po Nar. Chrystusa zdobiła wnętrze willi w Arles, odbudowanego podówczas po okresie inwazyj barbarzyńskich. Mozajka o rozmiarach 5 × 5 m. przedstawia „Zdobycie złotego runa".

Jeszcze znakomitszego odkrycia dokonano w bardziej na północ położonej okolicy Francji. Oto na wzgórzu Fourriere w Lyonie odkopano ruiny ogromnego amfiteatru rzymskiego.

Wymiary tego amfiteatru były niewiele mniejsze od rzymskiego Koloseum. Miał on szerokości około 100 m. i conajmniej 20.000 miejsc.

— —oOo——

100 FRANKÓW OD PREZYDENTA NA... REPERACJĘ ROWERU.

Wiemy wszyscy, jaki wypadek spotkał b. prezydenta francuskiego. Lebruna, gdy incognito odwiedził Metz: na skrzyżowaniu ulic wypadł z za zakrętu rowerzysta i przewrócił staruszka, zadając lekką ranę.

Chłopak zawstydził się swego czynu wysłał do prezydenta list, gorąco przepraszając za swą niezręczność i tłumacząc ją uszkodzeniem hamulca.

Adresat nietylko na list odpisał, bagatelizując całą sprawę, ale w dodatku —załączył sto franków, by młodzieniec mógł dać do naprawy swój zepsuty rower, „który był przyczyną tej drobnostki".

Nielada jubileusz

W bieżącym miesiącu mija 75 lat od chwili utworzenia jednego z najpierwszych i najstarszych urzędów państwowych Sosnowca. Taki jubileusz święci miejscowy urząd celny. Utworzony w roku 1858 przez władze rosyjskie jako Komora celna („Sosnowickaja Tamożnia“) urząd ten stał się pierwszym i jedynym wówczas urzędem państwowym w Sosnowcu, gdyż kolej Warszawsko-Wiedeńska była przedsiębiorstwem prywatnem, a jedyną władzą administracyjną był sołtys podległy samorządowi gminnemu.

Z biegiem czasu urząd ten przechodził różne koleje. I tak: zajęty w roku 1863 przez powstańców był krótki niestety czas polską komorą celną; z wybuchem zaś wojny światowej, po zajęciu przez Niemców Sosnowca, stał się niemieckim „Zollamtem“, aż do listopada 1918 roku, kiedy stał się granicznym urzędem celnym w niepodległej już Polsce, a po objęciu Górnego Śląska w roku 1922 został przemieniony na wewnętrzny urząd celny, mający za zadanie clenie towarów dla Zagłębia Dąbrowskiego, przekazywanych z urzędów granicznych, oraz dla orzekania spraw o przemytnictwo, prowadzonych przez różne organa władzy państwowej.

Jeżeli dziś o urzędzie tym, prócz nielicznych kupców i przemysłowców, wreszcie osobników uprawiających przemytnictwo, mało kto w Sosnowcu nawet wie, to ongiś przed wojną światową interesował on wszystkich, gdyż dziennie przez urząd ten przejeżdżało do Katowic i z powrotem

TYSIĄCE LUDZI Z CAŁEGO ZAGŁĘBIA

po zakupy, bądź dla rozrywki. Podobnie jak obecnie widzimy masy ślązaków przybywających po zakupy do Będzina i Sosnowca, tak wówczas każdy zdążał do Katowic, a przeważnie inteligencja, którą pociągała tam taniość wszelkich artykułów i obfity wybór. Powrót do Sosnowca połączony był zawsze z pewnym strachem, czy na komorze nie zatrzymają, towaru nie odbiorą i nie każą jeszcze płacić karę. Ale od czego właściwie jest ryzyko, a wreszcie usługi całej plejady przemytników i przemytniczek, którzy za kaucją zobowiązywali się dostarczyć, loco dom, zakupiony towar. W jaki sposób taki detaliczny obrót towarów omijał cło, postaramy się to wyjaśnić.

Otóż dana pani, wyjeżdżając do Katowic i mając zamiar kupić sobie kapelusz, płaszcz lub sukienkę, brała na głowę jakieś już niemodne nakrycie, które pozostawiała następnie za granicą, bądź chcąc kupić sukienkę wyjeżdżała w starej, którą także pozostawiała i t. d. Z koronek, woali i t. p. usłużne katowickie sklepowe czyniły upiększenia kapeluszy lub sukien, aby tylko zmylić oczy celników i tak to szło, choć i były często „wpadunki“ przy rewizji celnej.

PRZEMYT NA WYŻSZĄ SKALĘ:

materje jedwabne, półjedwabne itd. uprawiany był przez zawodowych przemytników i to w 80 proc. przez zieloną granicę przy współudziale „sołdatów“ granicznych, a częstokroć i ich dowódców, oficerów, którzy nie podlegali komorze celnej. Tam, gdzie obecnie w Sosnowcu są koszary konnej policji, był przed wojną kordon „pogranicznoj straży“, w którym również zajmował prócz „sołdatów“ mieszkanie rotmistrz Połkownikow. Gdyby mury tego domu mogły przemówić opowiedziałyby wiele ciekawych historyj... Przez komorę celną partje przemycanego jedwabiu były przewożone bądź w węglarkach pod zwałami węgla w przychodzących pociągach towarowych, bądź też przez salę rewizyjną, za pośrednictwem osób, które nie wzbudzały podejrzeń u celników, przynajmniej przez pewien okres czasu. Były to osoby stojące

NA USŁUGACH U WŁAŚCIWYCH PRZEMYTNIKÓW

i pobierające określone wynagrodzenie od kilograma przemyconych materji. Znaczny odsetek w tej kategorji przemycających stanowiły osoby ze sfer inteligentnych, przeważnie kobiety, które pod sukniami umiały ukryć 10—12 funtów jedwabiu. Wreszcie wpadały w ręce celników, ponosząc wszelkie konsekwencje z uprawionego procederu, a to najczęściej z powodu doniesień konkurujących ze sobą firm przemytniczych. Były jednakże wśród przemycających osoby, o których celnicy doskonale byli poinformowani, co i kiedy przemycają, jednak każdy obawiał się ich zaczepić. Byli to

OFICEROWIE ŻANDARMERJI ROSYJSKIEJ,

sprawujący na dworcu kontrolę paszportową i ich żony. Rotmistrz **Donczakow** trudnił się na wysoką skalę przemycaniem złotych zegarków i biżuterji, żona pułkownika **Iwanowa** była specjalistką od jedwabnych materji, piór strusich, koronek i t. p. Osoby te, zebrawszy większy transport przemytu osobiście odwoziły go w walizach i kufrach do Warszawy, korzystając z bezpłatnego przejazdu I klasą kurjerskiego pociągu do Warszawy, ponieważ żandarmerja rosyjska miała przejazdy kolejowe bezpłatne.

Dla miasta Sosnowca znajdowanie się w niem takiego urzędu jak dawna komora celna miała ogromne znaczenie. Przedewszystkiem dla drobnego handlu. Skład osobowy z roku 1914 do wybuchu wojny wynosił 112 urzędników oraz 130 dozorców celnych. Oprócz tego przy komorze celnej istniała tak zwana „Artel“, t. j. robotnicy zatrudnieni przy przeładunkach i rewizji towarów, której stały etat wynosił około 100 ludzi. Doliczywszy do tej ogólnej liczby pracowników komory ich rodziny, otrzymamy pokaźną liczbę dobiegającą około tysiąca ludzi, którzy potrzebowali jeść, pić, ubierać się itd. i mieli na to. Cały kompleks domów przy ulicy Kilińskiego (dawna Cerkiewna) od przejazdu kolejowego do starej cerkwi, a oprócz tego jednopiętrowy dom na terenie stacji Sosnowiec Dębliński — zamieszkiwali urzędnicy i dozorcy, a oprócz tego wielu mieszkało w mieście, z braku mieszkań urzędowych. Artel miała swój własny budynek przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, naprzeciw ekspedycji towarowej, który naturalnie mieścił w sobie tylko cząstkę pracowników.

OLBRZYMI OBRÓT TOWARÓW

przywozowych i wywozowych pociągał za sobą utrzymywanie na kolejach zwiększonej liczby urzędników i pracowników stałych i sezonowych, a takie domy spedycyjne, jak **Openheim lub Reicher** utrzymywały wielką liczbę pracowników, aby podołać pracy.

Uposażenie urzędników celnych było bardzo dobre. Urzędnik w IX stopniu służbowym otrzymywał 110 rubli miesięcznie. Oprócz gratyfikacji i nagród za przytrzymywanie przemytu. A jednak kiedy sięgam w przeszłość i porównywuję ją z teraźniejszością muszę wyznać, że przekładam obecne lata chude nad dawniejsze tłuste. Dlaczego? — Bo człowiek ma prócz ciała także i duszę, a stosunki przedwojenne przepełniały duszę urzędnika polaka cierpieniem moralnem. Przedewszystkiem posady urzędnicze na dawnej komorze celnej były przeznaczone dla rosjan. Na 112 urzędników było w roku 1914 zaledwie 14 polaków. Reszta — rosjanie oraz w małej ilości nadbałtyccy niemcy, którzy gorsi byli od rosjan. Rosjanie i niemcy byli uprzywilejowani. Otrzymywali dodatki kresowe i emeryturę wysługiwali po latach 25-ciu, wówczas gdy polak musiał służyć prawie że 40 lat. Mógłbym na palcach policzyć tych rosjan z dawnej komory celnej, którzy byli prawdziwymi ludźmi i do polaków odnosili się przyjaźnie i życzliwie. Reszta ziała nienawiścią do wszystkiego co polskie i katolickie. Taka arlet naprzykład -- mogła być złożona z polskich robotników, tu na rdzennie ziemi polskiej. Sprowadzono kacapów z pod Moskwy, Kaługi i innych miejscowości cesarstwa i zastrzykiwano tym ciemnym chłopom

JAD NIENAWIŚCI DO WSZYSTKIEGO CO POLSKIE.

W sali rewizyjnej ustawowo wzbronione byo porozumiewanie się z pasażerami po polsku. Mów nawet po hotentocku, byleby nie po polsku.

Przypomina mi się rozmowa z pewnym kolegą rosjaninem, człowiekiem nadzwyczaj prawym i bardzo przychylnym dla polaków. Zapytałem go, czemu rosjanie tak wrogo odnoszą się do nas, na co ten dał mi taką odpowiedź: „bandyta jak ograbi, to jeszcze pastwi się nad swoją ofiarą i uśmierca ją, ażeby głos ograbionego nie wzywał pomocy“. Pastwili się nie uśmiercili jednak i zmuszeni byli porzucić łup i uciec, kiedy sprawiedliwość dziejowa 1 sierpnia 1914 roku zawezwała ich do obrachunku.

A komora celna pozostała polską!

Z. S.

Energiczna akcja władz
przeciw spadkowi cen zbóż
na terenie woj. kieleckiego

Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe rozpoczęły na terenie woj. kieleckiego zakup interwencyjny zboża, które wskutek nadmiernej podaży na tutejszych rynkach gwałtownie spadło w cenie.

W ubiegły piątek spółdzielnia rolniczo-handlowa we Włoszczowie zaczęła skup zboża w pow. włoszczowskim, w poniedziałek zaś kielecki syndykat rolniczy zaczął skup zboża w pow. jędrzejowskim.

Celem zapobieżenia nadmiernemu spadkowi ceny zbóż na terenie woj. kieleckiego, wojewoda kielecki wydał okólnik do starostów, polecający podjecie kroków, zmierzających do powstrzymania zniżki cen. Jako środki zmierzające do tego celu, zalecone zostały powstrzymania nadmiernej podaży zbóż przez odpowiednią propagandę oraz wykorzystanie kredytów zaliczkowych pod zastaw zboża, a to celem dostarczenia rolnikom gotówki na bieżące potrzeby.

Kredyty te dotychczas bardzo słabo wykorzystane rozprowadzone będą przez komunalne kasy oszczędności i kasy Stefczyka.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 6 Środa

Dziś: Zacharjasza
Jutro: Jana M.
Wschód słońca: 505
Zachód słońca: 18.19

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 5 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert popul. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. sport. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Płyty. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt ze Lwowa. 18.35. Pieśni słowiańskie. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Kwadrans lit. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Muzyka lekka. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 7 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.20. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Cod. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Kom. Min. Opieki Społ. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 17.00. Koncert kameralny. 18.00. Tr. z Chełma. 19.15. Wiad. z pola bitwy pod Wiedniem. 19.25. Rozmaitości. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Feljeton p. t. W grodzie Sobieskich i Żółkiewskich. 20.00. Uroczysta aud. z okazji Narod. Święta Brazylji. 20.40. Dz. wiecz. 20.50. Kom roln. 21.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 22.30. Kom. sport. 22.40. Kom. meteor i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 6 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Kom. Zw. Wynazalców 15.40. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO 16.00. Koncert ork. mandolinistów. 17.00 Tr. z Warsz. 1815. Odczyt ze Lwowa. 18.35. Pieśni słowiańskie. 19.05. O żmijach i innych jadowitych wężach. 19.25 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z KIELC.

BUDOWA DOMU PW I WF W KIELCACH POSTĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD.

Dzięki ofiarności społeczeństwa prace około budowy domu PW. i WF. postępują szybko naprzód. Komitet budowy domu otrzymał od zakładów wapiennych Zagajskiego 1 wagon wapna, od wapienników „Kadzielnia“ 1 wagon wapna, od zakładów ostrowieckich 2 wagony żelaza, od zakładów starachowickich 1 wagon żelaza, od kamieniołomów Snochowice 1000 metrów sześciennych żwiru, od cementowni Łazy 1 wagon cementu.

Ofiary te przyspieszyły znacznie szybkość prac i pozwoliły komitetowi przeznaczone na zakup fundusze zużyć na opłatę robocizny.

——:O:——

(k) **Postrzelił 2 chłopców za łowienie ryb w stawie.** Hess Werner, brat dzierżawcy majątku Górki, pow. Busko, postrzelił z fuzji Antoniego Kartę, lat 19 Stanisława Grzywę, lat 14, mieszkańców wsi Szczerbaków, gm. Grotniki.

Hess tłumaczy się, że obaj chłopcy mieli rzekomo dokonywać kradzieży ryb ze stawu jego brata. Za swój nieludzki czyn Hess odpowie przed sądem.

(k) **18 kurcząt łupem złodzieja.** Lewensztajn Helena, zam. przy ul. Sienkiewicza 52, zameldowała, że ub. nocy złodzieje za pomocą ukręcenia kłódki dostali się do drwalki, skąd skradli jej 18 sztuk kurcząt, wartości 20 zł.

(k) **Pożar.** We wsi Rączki gm. Dobromierz, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę Nowaka Jana i Wojtali Antoniego.

Z ZAGŁĘBIA.

WYCIECZKA DO CIERLICKA W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. KPT. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY

Śląski komitet LOPP. łącznie z aeroklubem śląskim w dniu 10-go bm., organizuje wycieczkę do Cieszyna czeskiego, skąd autobusami do Cierlicka.

Wyjazd z Katowic 10 bm. o godz. 4.35, drugi pociąg o 4.55 rano. Cena biletu do Cieszyna i z powrotem wynosi zł. 5.55.

Wyjazd powrotny 1-szy pociąg o g. 18.05 z Czeskiego Cieszyna, 2-gi pociąg o g. 17.20 z Czeskiego Cieszyna.

Zgłoszenia przyjmuje miejski komitet LOPP. w Będzinie, wydz. powiatowy, pokój nr. 15 od godz. 8-ej do 15-ej. Przepustka graniczna wspólna.

—oOo—

— **Koszty utrzymania obniżyły się o 0.53 proc.** Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którem — po dokładnem obliczeniu — ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób obniżyły się w sierpniu o 0.53 proc. w porównaniu z lipcem.

— **Komenda obwodu legjonu młodych w Sosnowcu.** Zawiadamia wszystkich członków, że w piątek tj. dnia 8 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie obwodu Sosnowiec, w lokalu własnym przy ul. Nowej l. 49 (szkoła powszechna). Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Z działalności zw. rezerwistów w Strzemieszycach.** Onegdaj odbyło się zebranie zarządu związku rezerwistów, w Strzemieszycach Wielkich. na którem wybrano komisję rewizyjną. Do komisji zostali wybrani pp.: Gomułczewski, J. Miga, J. Bujnowski i J. Furgalski.

Referentem organizacyjnym został wybrany wiceprezes związku E. Kalaga, który jednocześnie będzie zastępować prezesa na czas jego choroby.

Proszeni jesteśmy jednocześnie o zakomunikowanie osobom zainteresowanym, że treningi sekcji piłki nożnej odbywają się w czwartki i próby sekcji dramatycznej w piątki od 19 do 21-ej.

—xOx—

Z SALI SĄDOWEJ W CZELADZI.

Niemowa przed sądem — Amator cudzych kwiatów.

Wczoraj w Czeladzi odbyła się rozprawa sądowa przeciwko mieszkańcom Psar Franciszkowi Tazakowi i Józefowi Lazarowi, oskarżonym o pobicie służby kolejowej na odcinku Grodziec — Psary. Oskarżeni pod osłoną nocy usiłowali dokonać rabunku węgla z pędzącego pociągu, lecz napotkawszy na stanowczy opór ze strony strzegących pociągu konduktorów obrzucili ich gradem kamieni. Ponieważ Lazar okazał się niemową wszelkie zeznania przed sądem zeznawał ojciec jego Stanisław. Obaj sprawcy policja zostali skazani po 3 mies. kozy.

* * *

P. Władysław Knap. przechodząc w towarzystwie swej znajomej p. Heleny Sałkowej obok ogrodu p. Ogrodowskiej przy ul. Elektrycznej w Czeladzi spostrzegł duży kosz pięknych kwiatów. Nie mogąc oprzeć się żądzy ich posiadania p. K. przesadził parkan i cały kosz... wręczył p. Helenie.

Niestety w czasie kradzieży ktoś podpatrzył amatora cudzych kwiatów i oddał ich policji.

Sąd skazał p. K. i p. S. po trzy miesiące aresztu, zamieniając im wykonanie tej kary na przeciąg dwuch lat.

Kolonje i półkolonje letnie Z. P. O. K.

w Sosnowcu

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu, rozumiejąc doniosłe znaczenie kolonij zwłaszcza dla dzieci Zagłębia, żywo podjął i w bieżącym roku tę pożyteczną akcję.

Kolonje letnie zorganizowano w Sędziszowie. Sto dziesięć dziewczynek pod troskliwą opieką kierowniczki oraz trzech wychowawczyń spędziło miesiąc lipiec w zdrowej i pięknej okolicy. Rumiane i zadowolone twarzyczki dziatwy świadczą o dobrem i obfitem odżywianiu.

Półkolonje prowadzone były w dniach od 10-go lipca do 19 go sierpnia dla 205 dzieci rodzin bezrobotnych w Sosnowcu. Terenem wypoczynku i zabaw dzieci był ogród firmy „Babcock - Zieleniewski", gdzie podzielona na dwie grupy dziatwa spędzała czas od 8-ej rano do 13-ej, względnie od 13-ej do 18 w tym czasie dzieci otrzymywały obiad i śniadanie lub podwieczorek. Wyniki odżywiania były jaknajlepsze, bo dzieci przybyło na wadze od pół do 3 klg.

W dniu 19 sierpnia odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij w obecności matek oraz wiceprzewodn. Zw. Pr. Ob K. p. **Michaliny Koniecznej.** Na program uroczystości złożyły się wspólna fotografja oraz popisy dzieci. Po przemówieniu przewodn. półkolonji **p. M. Bieszyńskiej**, która powitała zebranych gości, mała Bogusia Dudkówna, uczestniczka półkolonji. złożyła serdeczne podziękowanie w imieniu całej dziatwy i jej rodziców związkowi pracy obyw. kobiet.

W dalszej części programu odbyły się popisy dzieci: inscenizacje pieśni ludowe. tańce, śpiewy, deklamacje itd.

Na zakończenie w radosnym nastroju zebrani wznieśli okrzyk na cześć zw. pracy ob kobiet w Sosnowcu oraz wszystkich osób, które przyczyniły się w jakikolwiek sposób do zorganizowania kolonji.

Powiatowy zjazd delegatów

kół wiejskich B. B. W. R.

W ubiegłą niedzielę odbył się powiatowy zjazd delegatów kół wiejskich BBWR. Przybyli przedstawiciele ze wszystkich gmin i zdali sprawozdanie z terenu. Referat organizacyjny wygłosił referent dla spraw wiejskich. O ogólnem położeniu politycznem i gospodarczem mówił poseł Gosiewski. Uchwalono urządzać gminne zjazdy gospodarcze, przy pomocy działaczy miejscowych i współpracy rady powiatowej BBWR.

Stwierdzić należy, że idea coraz więcej pogłębia się myśl państwowa na wsi, a odczucie sytuacji państwa ma pełne zrozumienie w szerokich masach obywateli naszej wsi.

Wyższe kursy nauczycielskie

w Zagłębiu

Kurator okręgu szkolnego krakowskiego, na audjencji w dniu wczorajszym zatwierdził akcję związku nauczycielstwa polskiego w sprawie organizacji wyższych kursów nauczycielskich w Zagłębiu. Wobec tego komisja przystąpi do akcji tej tak, aby kursy uruchomić jak najwcześniej. Podania kierować należy do związku naucz. pol. Ognisko w Sosnowcu. Z kursów korzystać mogą nietylko nauczycielstwa z Zagłębia i Zawiercia, lecz również nauczycielstwo ze Śląska, powiatu chrzanowskiego. Ko misja wyższych kursów nauczycielskich przystąpi wkrótce do kompletowania prelegentów oraz powołania kierownika pedagogicznego.

Krawe starcie policji z tłumem

Posłowie ludowi z Witosem na czele

Za nie zezwolenie urządzenia wiecu chłopi obrzucili policję gradem kamieni.

Na terenie pow. stopnickiego stronnictwo ludowe prowadziło od dłuższego czasu agitację, zmierzającą do wywołania ruchów masowych wśród włościan.

Wydania w tym celu ulotka treści podburzającej została skonfiskowana a autorzy ulotki: *Józef Maślanka* i *Stanisław Połetek* zostali aresztowani, zapowiedziany zaś przez posła *Araszkiewicza* na dzień 3 września wiec w Piasku Wielkim został zabroniony.

Mimo wyraźnego zakazu, podyktowanego względami na bezpieczeństwo publiczne, zebrał się tłum włościan, liczący około 3000 osób, usiłujący odbyć wiec. Przybyli również na wiec *posłowie Witos, Araszkiewicz, Dobroch* i *Wojtasik.*

Gdy na trybunę wszedł zastępca starosty p. *Niedziela* i oświadczył, że wiec jest zabroniony oraz wezwał obecnych do rozejścia się tłum przybrał agresywną postawę i obrzucił policję kamieniami.

Policja dała ostrzegawczą salwę w powietrze i przystąpiła do rozpraszania tłumów, używając pałek gumowych.

W wyniku zajścia kilkanaście osób zostało poturbowanych oraz kilku policjantów odniosło lekkie obrażenia.

Policja aresztowała kilku podżegaczy.

KU CZCI Ś. P. MAJORA IDZIKOWSKIEGO.

Uroczystości w Tucznej Babie.

Ochotnicza straż ogniowa w Tucznej Babie urządziła w ub. niedzielę wielką uroczystość, z racji przypadającej w tym dniu 5-ej rocznicy odsłonięcia pamiątkowej płyty ufundowanej ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera lotnictwa polskiego ś. p. majora Idzikowskiego.

Raport przybyłych na tę uroczystość przyjął prezes honorowy p. T. Dyner, poczem uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry. przemaszerował do kościoła na nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Namysło, wygłaszając jednocześnie piękne okolicznościowe kazanie. W czasie nabożeństwa grał zespół smyczkowy pod dyrekcją p. J. Stychno i śpiewał chór pod batutą p. Zawodniaka.

Po nabożeństwie pochód udał się do płyty, gdzie dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes honorowy p. Dyner.

Defiladę straży i organizacyj przyjmował p. Dyner w otoczeniu licznych przedstawicieli miejscowych i okolicznych instytucyj i organizacyj.

—oOo—

— **Święto strzeleckie w Czeladzi. D. 10 bm. związek strzelecki w Czeladzi organizuje uroczystość otwarcia i poświęcenia własnej świetlicy przy ul. Milowickiej. Na program uroczystości złoży się zbiórka w szkole na Skałce, nabożeństwo, defilada i przyrzeczenie przed pomnikiem przy ul. Milowickiej, akt poświęcenia świetlicy, oraz obiad strzelecki.**

Popołudniu odbędzie się strzelanie o odznakę strzelecką.

—oOo—

— **Kradzieże w Sosnowcu.** Stanisławowi Żylce (Batorego 18) skradziono w urzędzie pocztowym w Sosnowcu rower, wart. 55 zł.

— Podczas poobiedniej drzemki **na polach przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu** jakiś miejscowy doliniarz wyciągnął z kieszeni katowiczanina **Edwarda Szpojcera portfel, w którym znajdowało się 30 zł. i dokumenty.**

— Chilowi Federmanowi (Modrzejowska 21) skradziono **z mieszkania kasetkę z biżuterją, wart. 500 zł. i kilkanaście weksli.**

Z ZAWIERCIA.

(z) **Sprawozdanie.** Stowarzyszenie bezrobotnych „Wzajemna Pomoc" w Zawierciu urządziło kwestę uliczną w dniach 20 sierpnia i 3 września rb.

Zebrano w dniu 20.VIII rb. 124 zł. 23 gr., w dniu 3.IX rb. 63 zł. 62 gr., czyli razem 187 zł. 85 gr.

Z kwoty powyższej czyste zyski obrócone zostaną na pomoc dla najbiedniejszych rodzin stowarzyszenia a przedewszystkiem na zakup książek dla ich dzieci.

(z) **Posiedzenie likwidacyjne komitetu święta morza w Myszkowie.** Pod przewodnictwem p. **Stanisława Bauerertza**, jako przewodniczącego komitetu, i przy udziale członków odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu święta morza. Jak wynika ze złożonego sprawozdania, komitet przelał z osiągniętych wpływów powiatowemu komitetowi w Zawierciu należność za rozprzedany materjał propagandowy, a pozostałą sumę 214 zł. 25 gr., osiągniętą z dobrowolnych ofiar, postanowił przekazać do dyspozycji miejscowemu związkowi pracy obywatelskiej kobiet na dożywianie najbiedniejszych dzieci, zamieszkałych na terenie gminy Myszków.

(z) **Za kradzież roweru, 6 miesięcy więzienia.** W jesieni r. ub. przybył na gościnne występy do Myszkowa Franciszek Wróblewski mieszkaniec Sosnowca i wspólnie z dobranymi kompanami dostał się do magazynu Jankla Szymona Turnera, z którego skradli rower i worek cukru.

Po dłuższych poszukiwaniach policja wpadła na trop złodziei i ujęła głównego sprawcę kradzieży, przekazując go do dyspozycji władz sądowych.

Przed sądem grodzkim w Żarkach Wróblewski odpowiadał za czyn popełniony w Myszkowie i skazany został na 6 miesięcy więzienia. Po wyroku odwieziono go do więzienia w Będzinie, gdzie będzie odsiadywał już zasądzoną karę i oczekiwał dalszych wyroków za inne kradzieże.

Osławiony Święty znów na widowni.

JAK ŚWIĘTY ZORGANIZOWAŁ OSZUKAŃCZĄ AFERĘ W CZĘSTOCHOWIE.

W swoim czasie do Częstochowy zjechało dwóch eleganckich dżentelmenów, którzy poczęli się wszędzie przedstawiać, jako dyrektor i sekretarz mającej tu powstać instytucji „Kasy pożyczkowej", przyczem ogłosili w pismach o poszukiwaniu urzędników-udziałowców.

Oczywiście znaleźli się w niemałej liczbie chętni, których dyrektor kasy, Święty, angażował, biorąc od nich 150 zł. jako udział i obiecując im posadę z gażą 150 zł. mies. Znaleźli się i tacy, którzy, aby zagwarantować sobie posadę, dawali odrazu dwa udziały, jak to uczynił p. Dymitr Archangielski.

Prawą ręką „dyrektora" był sekretarz, Władysław Moskalik, który jednak, jak to wyświetlił później przewód sądowy, sam został wciągnięty nieświadomie w aferę przez pomysłowego Świętego. Przez dłuższy czas „udziałowcy" nie orjentowali się, że padli ofiarą oszusta ale, gdy termin mijał, a bank nie prosperował — dano znać do policji.

Wreszcie sprawa weszła na wokandę sądu grodzkiego, który skazał Świętego na półtora roku więzienia, uniewinniając jego ofiarę. Moskalika.

Święty znany jest na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, jako oszust, a jego afera z kasą pożyczkowo-budowlaną w Mysłowicach była w swoim czasie bardzo głośna.

Rośliny, które zabijają się nawzajem.

Na stacji doświadczalnej w Czambridge stwierdzono, że posiewy, które wschodzą w przestrzeni gdzie szerzy się silny zapach jabłek, wykazują zaledwie jedną szóstą normalnej siły wzrostu. Gdy się jabłka usunie — roślinki odzyskają zdrowy wygląd i przyrost ich staje się o wiele szybszy.

Okazuje się, że rośliny oddziaływują na siebie nawzajem bardzo silnie, nieraz w sposób wprost zdumiewający. Już dosyć dawno odkrył pewien francuz, że róże, trzymane w wazonie razem z rezedą, więdną i opadają bardzo. Zapach rezedy jest nadzwyczaj miły, ale na wiele kwiatów działa on wprost zabójczo. Piękna konwalja wywiera również bardzo szkodliwy wpływ na kwiaty, trzymane w tym samym wazonie, co ona. Hiszpańska wyczka ma podobne właściwości, tylko, że ona nie przynosi szkody innym kwiatom, ale sama zamiera natychmiast, jeśli znajdzie się w sąsiedztwie innych roślin. To samo można powiedzieć o kwiecie maku. Więdnie on natychmiast, jeśli wmieszać go w bukiet innych kwiatów.

Z OLKUSZA.

KRWAWA BÓJKA W BÓŻNICY POMIĘDZY DWOMA DENTYSTAMI.

Bóżnica w Pilicy była onegdaj terenem bójki dwuch inteligentnych żydów, dentystów pilickich, na tle konkurencji. Wszędzie dzisiaj ciężko, nic więc dziwnego, że dentyści piliccy pp. Lejzor Anster i Kaufman walczyli o każdego klijenta. Naraz, a było to onegdaj, do gabinetu Kaufmana wkoczyła policja i kazała sobie pokazać prawo prowadzenia gabinetu dentystycznego p. Kaufman prawa takiego nie miał, wobec czego zabroniono mu dalszej praktyki, a narzędzia i inny materjał zakwestjonowano.

Kaufman posądził o denuncjatorstwo swego konkurenta Anstera i postanowił się zemścić. Kiedy p. Anster modlił się w bóżnicy onegdaj, napadł na niego Kaufman wraz z najętymi pomocnikami i dotkliwie pobił swego przeciwnika. Anster oprócz licznych okaleczeń ma zmiażdżoną kompletnie kość nosową, wskutek czego odwieziono go do szpitala olkuskiego.

—xOx—

(ol) **Skazanie sołtysa.** Sąd grodzki w Skale skazał przedwczoraj na pół roku więzienia sołtysa wsi Czajowice pod Ojcowem, Józefa Synowskiego, za przywłaszczenie pieniędzy podatkowych, należnych gminie. Pozatem na rzecz gminy Cianowice sąd przysądził sumę zł. 791 — przywłaszczoną przez sołtysa.

(ol) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu onegdajszym na stacji Kozłów (za Miechowem) rzuciła się pod koła pociągu osobowego 25-letnia Wiktorja Tabor, służąca jednego z gospodarzy w Kozłowie. Taborównę w b. groźnym stanie odwieziono do szpitala w Olkuszu. Przyczyna usiłowania samobójstwa nieznana.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 189

Zbliżano się do willi...

Gabrjela ledwo dyszała...

Wszedłszy do przedsionka nawpół zaduszona, zmuszoną była upaść na krzesło.

Baronowa, jej syn i siostrzeniec otoczyli ją

— Jesteś pani z pewnością więcej chora, aniżeli to chcesz okazać — zawołał Raul

— Nie, panie, zapewniam pana — wyjąkała Gabrjela.

— Zdajesz się pani być bliską zemdlenia.

— Zwykłe bicie serca, zabrakło mi oddechu... To nic...

— Trzeba zjeść cokolwiek, moje dziecię — rzekła baronowa. — Od rana nic w ustach nie miałaś... Śniadanie powróci ci siły... Już późno. Chodźmy do stołu.

Młoda dziewczyna wstała i Filip, podawszy jej znowu rękę, zaprowadził do sali jadalnej.

Raulowi serce się ściskało.

Stan jego ukochanej Gabrjeli wzbudzał w nim straszną obawę.

Zwolna bicie serca przeszło i lekki różowy koloryt pokrył wybladłe policzki chorej.

Śniadanie trwało długo.

Po skończeniu pani de Garennes rzekła do swej panny do towarzystwa:

— Teraz, moje dziecię, idź odpocząć i staraj się zasnąć... Jak przejdzie wielki upał, pójdziemy przejechać się po Marnie.

— Dobrze pani.

Gabrjela wyszła.

— Jakto — mówi sobie Raul — czyż nie będę mógł porozmawiać z nią na osobności choćby przez chwilę! ani nawet uścisnąć ją za rękę i pokryjomu wsunąć mój list! Muszę znaleźć jaki sposób.

— Otóż jesteśmy sami — rzekła baronowa — mów więc, mój kochany siostrzeńcze, słucham...

Podczas opowiadania Raula drżała.

Myśli o niebezpieczeństwach, na które Filip narażał się z takiem zuchwalstwem, mroziła krew w jej żyłach.

— Wiesz więc wszystko, moja ciotko. Cóż myślisz o sytuacji? — zapytał pan de Challins skończywszy.

— Myślę tak, jak i ty, że jest wyborną. Trochę cierpliwości, a cel swój osiągniesz... Czy będą przeprowadzać dodatkowe śledztwo?

— Koniecznie! — odrzekł Filip — jest to nieuniknione...

— Ale odrzekła pani de Garennes — jeżeli pomimo to wszystko, nie uda się odkryć potwarców?

— To niemożliwe!

— Przypuśćmy jednakże, że tak... Cóż się wtedy stanie?

— Decyzja uwalniająca z powodu braku czynu karygodnego, wydaną zostanie na korzyść mego kuzyna, o tem wątpić nie można.

— Ale ja chcę być sądzonym! — zawołał Raul. — Oskarżenie i aresztowanie wiadome było całemu światu, chcę, ażeby usprawiedliwienie podobny miało rozgłos...

— Pragnę tego zarówno jak i ty, ale sędziowie działają według siebie i jeżeli Izba oskarżająca pewną będzie twej niewinności, nie odda cię pod sąd przysięgłych — rzekł adwokat.

— Uznanie braku czynu karygodnego nie dorównywa rehabilitacji.

— Jestem tego samego zdania, a jednak, jeżeli decyzja taka zapadnie, trzeba będzie na niej poprzestać w braku czegoś lepszego...

Filip pragnął jaknajprędzej zakończyć rozmowę w tym przedmiocie.

Wstał z krzesła i rzekł:

— Czy nie pokażesz, matko, twej własności Raulowi. Przyjechał tu, jak się zdaje, poraz pierwszy.

— Istotnie — odrzekła pani de Garennes — będę mu służyć za cicerone.

Obejrzenie to, zaproponowane przez Filipa, bardzo było na rękę Raulowi.

Aby umożliwić wykonanie powziętego planu, potrzebował poznać rozkład domu i wszystkiego co do niego należało.

— Zacznijmy od wnętrza domu — rzekła baronowa.

I przeprowadziła Raula przez rozmaite pokoje, stanowiące główny korpus mieszkania.

Wszedłszy na pierwsze piętro do pewnego rodzaju przedpokoju, w którym znajdowały się drzwi, prowadzące do oszklonego korytarza, otworzyła te drzwi i rzekła:

— Oto jest pasaż, łączący willę z pawilonem, w którym mieszka Gabrjela.

— A więc — zauważył Raul — Gabrjela chcąc wyjść ze swego pokoju, musi przechodzić przez twój apartament, ciotko?

— Nie, bynajmniej. Pawilon ma drzwi na dole, wychodzące do parku. Pokażę ci je zaraz od zewnątrz, gdyż Gabrjela śpi zapewne, nie możemy więc wchodzić do jej pokoju.

Poczem baronowa zamknęła drzwi oszklonego korytarza.

Po obejrzeniu głównego korpusu domu, zeszli do ogrodu.

d. c. n.

Dwie królowe

BURZLIWY KONKURS W MIASTECZKU ANGIELSKIEM.

Jedno z miasteczek portowych hrabstwa kornwalijskiego ogłosiło konkurs na królowę piękności. Skoro może być „miss Europa", dlaczego nie miałoby być „miss Penzence".

Zjawiły się aż dwadzieścia cztery kandydatki, z pośród których największe szanse palmy pierwszeństwa miały dwie: miss Ida George, w prywatnem życiu pełniąca skromny urząd praczki i jej groźna przeciwniczka — miss Bartlett.

Z gorliwością godną lepszej sprawy, rozrzuciła miss Ida między znajomych osiem tysięcy biletów, dających prawo do głosowania. Ale nie zasypiała gruszek w popiele i miss Bartlett: jej wielbiciele otrzymali nie mniejszą liczbę kartek.

Kiedy przyszło do wyborów, okazało się, że obie kandydatki mają równe szanse.

Zarządzono więc wybory powtórne — znowu to samo. I — okoliczność zastanawiająca: o ile przy pierwszem głosowaniu otrzymała więcej głosów panna Ida, o tyle przy następnem — musiała spasować na korzyść rywalki.

Całe Penzence podzieliło się teraz na dwa obozy: w spokojnem dotąd miasteczku rozpoczęły się bójki i waśnie, ludzie skakali sobie do oczu w obronie jednej i drugiej „miss".

Aż wreszcie panna Ida z królewską godnością postanowiła zrezygnować z korony i byłaby może to uczyniła, gdyby nie postawili się okoniem jej wielbiciele.

Nie było innej rady — jak wybrać dwie królowe.

I dwie panują. Obie z równym wdziękiem uśmiechają się do swego ludu.

W mieście nastąpił spokój, a ich królewskie mości pogodziły się i są najserdeczniejszemi przyjaciółkami.

Stułą z rekwizytorni teatralnej

połączeni na całe życie

Panna Janette Rivier była aktorką trup prowincjonalnych i zapewne nazwisko jej nie wskoczyłoby rychło na łamy wielkiej prasy, gdyby nie jej dowcip życiowy.

Mianowicie, grając w sztuce, w której ksiądz daje ślub dwojgu kochankom, pobierającym się potajemnie w jakiejś kapliczce, podstawiła na miejsce aktora — prawdziwego księdza, który stułą z rekwizytorni teatralnej związał ręce młodych.

Ponieważ zaś jej oblubieniec „wynikający z roli" był jej najdroższym chłopakiem również w życiu osobistem, prawdziwem, więc zanim publiczność się dowiedziała co zaszło, z nich już było małżeństwo.

Jak się okazało, przed południem tegoż dnia młodzi byli w merostwie.

Pani Janette zapytana co jej podszepnęło tę ekstrawagancję odparła:

— Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Tyle razy przysięgałam na scenie fałszywie, że chciałam wreszcie raz chociaż przysiądź po chrześcijańsku.

— A jak się pani urządzi z rozwodem? — zapytał pewien dowcipny dziennikarz.

— Poproszę pana o napisanie sztuczki, w której byłaby dla mnie rola i scena rozwodu w sądzie. — Ja podstawię prawdziwego sędziego na miejsce kolegi aktora...

— A ten prawdziwy sędzia spłata pani figla i rozwodu nie da! — dopowiedział złośliwy korespondent.

Matki, które zabijają swe dzieci...

Spowiedź chłopki, która utopiła jednorocznego synka — Dziecko rzucone świniom na pożarcie — Tragedja trzynastoletniej matki

W każdem mieście w rubryce wypadków, znaleźć można niemal codziennie mrożącą krew w żyłach tragedję z życia młodej matki i jej „nielegalnie" narodzonego dziecięcia.

Matki zabijające swe dzieci, istniały zawsze. Zbrodnie ich stanowiły najpotworniejszy dział kryminalistyki.

A. F. Koszko, były naczelnik urzędu śledczego w Moskwie, opisuje w swych pamiętnikach niezwykły wypadek dzieciobójstwa. Matka chłopaka złożyła w urzędzie śledczym następujące zeznania:

— „W ostatniej chwili zapragnęłam zabawić jakoś dzieciaka. Wstąpiłam do sklepu i kupiłam za kopiejkę kogutka z piernika. Doszliśmy wreszcie do rzeki. Już zapadał zmierzch. Mróz aż trzaskał. A mój Kolka, czując jakby zbliżający się koniec, gorzko zapłakał. Wsunęłam mu do ust piernik i weszłam z nim na lód. Doszłam do przerębli, przeżegnałam Kolkę, pocałowałam, przyklękłam i już chciałam do wody rzucić, ale się opamiętałem!... Prawie nową chustkę miał na sobie, droga była chustka, więc myślę sobie — szkoda!... Zdjęłam z niego chustkę, gołego do piersi przytuliłam: — wybacz grzesznej matce... Oczy przymknęłam i

chlast do wody...

A on po raz pierwszy zawołał wtedy „Mamo, mamo!"...

Tak zeznawała w urzędzie śledczym młoda chłopka, która zatopiła w stawie nieślubne jednoroczne dziecię...

Bywają jeszcze inne wypadki dzieciobójstwa, pozbawione nawet tej szczypty poezji. Przed kilku dniami mieszkańcy jednego z miasteczek francuskich wstrząśnięci zostali do głębi potwornym czynem młodej, bo zaledwie 26-letniej Leonji Traveller. Podczas przesłuchania wspomniana wyżej kobieta zeznała, iż natychmiast po przyjściu na świat nieślubnego dziecka, podrzuciła je świni na pożarcie. Po dokonaniu tego nieludzkiego czynu poszła spokojnie spać. Wieczorem sprawdziła co się dzieje ze świnią, lecz

nie znalazła już żadnych śladów po swem dziecku...

Szczytem kanibalizmu jest chyba wypadek, jaki zdarzył się w Paryżu przed siedmiu laty. Trzynastoletnia Janinka B. skazana została przez sąd za zabójstwo noworodka. Janinka była miłą z wyglądu dziewczynką. Gdyby ją ktoś ujrzał bawiącą się w lasku Bulońskim z koleżankami, rzekłby z pewnością:

— Jaka śliczna dziewczynka...

A tymczasem ta „śliczna dziewczynka" została już matką... Kto ją uwiódł — niewiadomo... Janinka sama nie pamiętała i na wszystkie pytania w tym względzie wzruszała ramionami odpowiadając:

— Czy to nie wszystko jedno?

Po przyjściu na świat dziecka

przepołowiła ciałko...

Gdy pytano ją podczas przesłuchania w jaki sposób to uczyniła, Janinka odparła naiwnie:

— Wzięłam poprostu i pokrajałam. Przecież to było moje dziecko... Takie małe bobo wygląda przecie jak lalka. Zdaje się, że go nawet nic nie zabolało... Nawet nie pisnął gdy krajałam..

Wszystko to działo się przed siedmiu laty. Teraz Janina B. ma 20 lat i opuściła już więzienie. Pisma doniosły, iż przed kilku dniami

Wyszła nawet zamąż...

Bardzo często tego rodzaju zabójstwa kończą się samobójstwem nieszczęsnych matek, które dopiero po dokonanej zbrodni uświadamiają sobie co uczyniły.

Niedawno przed sądem berlińskim stanęła młoda kobieta, Eleonora Wellman.

Oskarżona przed dwoma laty wyszła zamąż. Po przyjściu na świat dziecka mąż ją porzucił. Nastąpił okres skrajnej nędzy. W ciągu roku biedna matka wytężała swe siły, by utrzymać jakoś przy życiu siebie i dziecko. Ostatnio była zupełnie bez pracy. Wówczas odziała dziecię w najpiękniejsze szatki i tak długo przyciskała do piersi

aż je udusiła.

Martwe dziecię położyła na łużku, zerwała w ogródku wszystkie kwiaty i przystroiła niemi katafalk.

Potem wyszła na miasto, błądząc po ulicach... Początkowo zamierzała wskoczyć do wody, lecz w ostatniej chwili

rzuciła się pod pociąg...

Ale maszynista zdołał na czas zahamować lokomotywę. Nieszczęsna kobieta pokaleczyła sobie tylko nogi... Odwieziono ją do szpitala, a po wyleczeniu skazano na trzy lata więzienia.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Jeszcze o rozłamie w piłkarstwie ZAGŁĘBIA.

Jesienne rozgrywki A kl. rozpoczną się 10 bm.

Sprawa utworzenia ligi okręgowej w Zagłębiu dotychczas nie została ostatecznie wyjaśniona.

Podokręg Zagłębia w ostatnim komunikacie podtrzymuje swą uchwałę, według której jesienne mistrzostwa A. kl. rozpocząć się mają w najbliższą niedzielę, tj. 10 bm.

Do zawodów pod groźbą kar stanąć mają, w niedzielę, w Dąbrowie: CKS. — Hakoah, w Grodźcu: Solvay — Unja, w Będzinie: Sarmacja — Ruch i w Sosnowcu: Policyjny — Brynica.

Jeżeli walka między podokręgiem, a okręgiem z p. Egierskim na czele, zakończy się przegraną podokręgu, to wówczas rozgrywki te zostaną unieważnione, a odbywać się będą rozgrywki eliminacyjne o wejście do ligi okręgowej.

Okręg dąży do utrzymania ligi i odpowiednio wPZPN-ie oświetla całą sprawę. Ostatnio, jak to podawaliśmy do okręgu w Częstochowie nadeszło zawiadomienie z PZPN-u, że lgia zostaje zatwierdzona.

Mimo to podokręg Zagłębia, w myśl swej uchwały rozpoczyna rozgrywki jesienne A kl.

Prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu zarządu PZPN-u sprawa rozłamu w piłkarstwie Zagłębia zostanie ostatecznie załatwiona.

Jaknajszybszego zlikwidowania bałaganu w piłkarstwie okręgu kieleckiego i wejrzenia w destrukcyjną robotę prezesa okręgu p. Egierskiego ,domaga się cała opinja sportowa Zagłębia.

W ten sposób przeprowadzana reorganizacja piłkarstwa Zagłębia, zamiast podniesienia jego poziomu, doprowadziła do zupełnie niepotrzebnego bałaganu i zahamowania pracy nie tylko w podokręgu, ale i w klubach.

Jeszcze tylko ze dwie nieżyciowe próby reorganizacji, a całe piłkarstwo Zagłębia reprezentować będzie poziom C klasy.

Panowie „władza", zaś dalej będą się kłócić i projektować „reorganizacje".

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI NA MECZ Z JUGOSŁAWJĄ

W nadchodzącą niedzielę, jak już podawaliśmy rozegrany zostanie w Warszawie, międzypaństwowy mecz piłkarski: Polska — Jugosławja.

Skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco:

Albański, Pająk, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Niechcioł, Artur, Nawrot, Pazurek, Włodarz, rezerwa: Fontowicz, Cebulak, Dziwisz, Ciszewski i Król.

Jednocześnie ustalony został skład reprezentacji Krakowa, przeciw reprezentacji Budapesztu. Przedstawia się on następująco: **Szumiec, Puchowski, Doniec, Brożek, Wilczkiewicz Jezierski, Riesner, Malczyk, Smoczek, Kisieliński i Bator.**

SZWAJCARJA — BELGJA W PUHARZE DAVISA 3:2

W Szwajcarji odbyło się spotkanie tenisowe o puhar Davisa między Szwajcarją i Belgją, zakończone dość niespodziewanem zwycięstwem szwajcarów 3:2.

CZWARTY ETAP BIEBU DOOKOŁA POLSKI.

Czwarty etap biegu kolarskiego dookoła Polski był niezwykle ciężki..

Kolarze z Grodna wystartowali ze znacznem opóźnieniem. Przez cały czas biegu trwał ulewny deszcz, to też szosa była rozmoknięta. Trzej zawodnicy definitywnie wycofali się z biegu, a mianowicie: Łoza, emigrant z Francji, Hadryś i Bieniecki.

Walka o pierwsze miejsce w czwartym etapie rozegrała się między Oleckim i Lipińskim.

Na 20 m. przed metą rozpoczęli obydwaj rozpaczliwie finiszować i spadli z rowerów. Na metę przybiegli, trzymając rowery w ręku. Pierwszy przerwał taśmę Olecki. Czas jego wynosił 7.28.08. Tuż za nim przybiegł Lipiński w czasie 7.28.09. Jest to pierwszy wypadek w dziejach biegów kolarskich dookoła Polski, że dwaj kolarze jednocześnie pieszo przybyli na metę.

Trzeci był Naczulski W. T. C. 7.38.10

Zawodnicy dziś rano wystartowali. do dalszego etapu, mianowicie do Lidy

HUMOR.

CZYSTA KUCHNIA.

Gość: Zdaje się, że macie tutaj bardzo czysto utrzymaną kuchnię!

Kelner: — Bardzo się cieszę, że szanowny pan to mówi! Jakże pan to zauważył?

Gość: — Wszystkie potrawy pachną mydłem!

SPRYCIARZ.

Do Rotszylda zgłasza się pewnego dnia jakiś nędznie ubrany osobnik z taką propozycją:

— Jeśli mi pan da 100 złotych, to pokażę panu coś takiego ,czego pan nawet za połowę swego majątku nie mógłby dostać.

Zaintrygowany Rotszyld daję mu 100 złotych.

— No, dobrze, ale co to jest?

— Świadectwo ubóstwa z gminy żydowskiej.

GEN. FRANCESCO DE PINEDO.



Jak to już donosiliśmy, w Ameryce zginął tragiczną śmiercią jeden z najlepszych lotników włoskich markiz Francesco de Pinedo. Gen. Pinedo, startując do lotu Nowy - Jork — Bagdad spadł z aparatem na hangar, samolot stanął w płomieniach, a lotnik znalazł śmierć w ogniu.

Dodać należy, że dzielny lotnik startował do pobicia światowego rekordu długości lotu. Gen. Pinedo w ub. roku odbył już lot z Ameryki do Persji.

JEDEN ŚWIAT, JEDEN PIENIĄDZ



jest obecnem hasłem bazylejskiego banku reparacyjnego, który nosi się z zamiarem wypuszczenia esperanto — czeków, jaki widzimy powyżej. Projekt wprowadzenia tego rodzaju czeków powstał przed wojną i jest dziełem międzynarodowego banku czekowego w Londynie. Wybuch wojny światowej przeszkodził jednakże rozpowszechnieniu się esperanckich banknotów obiegowych.

JEAN GRAWFORD I JOHN BARRYMORE.



Świetna para aktorów filmowych, niezapomniani odtwórcy głównych ról w filmie „Ludzie w hotelu", i całego szeregu innych filmów, produkcji amerykańskiej.

Do akt Nr. Nr. Km. 413/33, 485, 756 i 826/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, Franciszek Jurkowski, zamieszkały w Szczekocinach, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 66 w domu Wilczka na mocy art. 602—604 Kod. Post. Cyw. ogłasza, że:

1) W dniu 25 września 1933 roku od godziny 7-ej rano (niepóźniej niż w dwie godziny) na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego za dług należny Państwowemu Bankowi Rolnemu w Kielcach składających się ze sta metrów owsa, ocenionych na 1100 zł. Licytacja rozpocznie się, jako w pierwszym terminie od połowy ceny sumy szacunkowej.

2) W dniu 25 września 1933 roku od godziny 7-ej rano (niepóźniej niż w dwie godziny) na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego i Karola Szlichcińskiego na rzecz Księdza Marcelego Nowakowskiego, zam. w Nakle składających się ze sta metrów owsa ocenionego przy zajęciu na 1000 zł. Licytacja rozpocznie się jako w pierwszym terminie od połowy ceny sumy szacunkowej. —

3) W dniu 25 września 1933 roku od godziny 9-ej rano (niepóźniej niż w dwie godziny) na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego i Karola Szlichcińskiego na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie składających się z dwóch stert pszenicy po 150 metrów w każdej, ocenionych 6000 zł. Licytacja rozpocznie się, jako w pierwszym terminie od połowy ceny sumy szacunkowej.

4) W dniu 26 września 1933 roku o godzinie 11-ej rano (niepóźniej niż w dwie godziny) na miejscu przechowania we wsi Sokolniki, gminy Lelów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Józefa Madeja na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddział w Kielcach składających się z 4-ch świń i 10 metrów żyta, ocenionych na sumę 600 zł. Licytacja rozpocznie się, jako w pierwszym terminie od połowy ceny sumy szacunkowej.

Spis i szacunek zajętych rzeczy, oglądać można w dzień licytacji od godziny 7-ej rano.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach
(FRANCISZEK JURKOWSKI).

Nr. sprawy H. o. 19/33.

ODROCZENIE WYPŁAT

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 22 września 1933 r. o godzinie 9-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie udzielenia odroczenia wypłat firmie „Fabryka Papieru P. Lamprecht" w osobie Pawła Aleksandra Lamprechta w Sosnowcu na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 2 września 1933 r.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA pokojówka umiejąca trochę szyć. Zgłoszenia: Sosnowiec - Pogoń, ul. Żytnia 8, róg Reymonta.

POTRZEBNY chłopiec na dokończenie praktyki do Wędliniarni ul. Warszawska 14 Koss.

UWAGA! Potrzebne inteligentne panienki do propagandy domowej. Zgłaszać się Polonja, Sosnowiec, Racławicka 1.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka Sosnowiec, Będzińska 37 Kucharski.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia, chętnie na biuro. Wiadomość: Piłsudskiego Nr. 18 m. 19 II piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BARDZO tanio sprzedam limuzynę krytą sześcioosobową Opla, stan wyborowy, lub zamienię na Chevroletę szóstkę ciężarową. Wiadomość w administracji.

DWA bilardy piramidkowe tanio do sprzedania. Częstochowa, Aleja 12. Gletter.

Pokost i Lakiery gwarantowane poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, 3 Maja 7.

PIECYK przenośny kaflowy Schreibera kupię. Restauracja Cristal Piłsudskiego 24.

KUPIĘ małego pieska pokojowego dobrej rasy, młodego. Deblińska 3 III piętro od 3 — 5 popołudniu.

MYDŁO DO PRANIA ADA delikatne, oszczędne po fabrycznej cenie w składzie fabrycznym „ADA" Modrzejowska 30 Hale Rozwoju.

BIBLJOTEKĘ rosyjską tanio sprzedam. Wiadomość w administracji lub telefon 14-90.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JANINA BOŻKÓWNA zgubiła książka Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

RODEK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

MENDLOWI ROZE skradziono portfel z paszportem, wydanym w Wodzisławiu, książką wojskową, wydaną w P. K. U. Pińczów, weksel na 150 zł. in blanco z wystawienia Szmula Roze.

ANTONI AKSEMCZYK zgubił dowód osobisty, wydany w Będzinie.

STANISŁAW OPOCZYŃSKI zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

Różne

SZUKAM koncesji na skład win i wódek na Będzin. Wiadomość „Expres" Będzin.

3 FOTOGRAFJE pocztówkowe artystyczne ZŁ. 2.50. **FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec, Pogoń, Orla 4.

BUDKA nowa w dobrym punkcie z kompletnem urządzeniem do wydzierżawienia. Wiadomość w „Expresie".

PANIE K. tęsknię, proszę przyjść do T czekam godz.: 18.30 będę punktualna P.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

POSIADAM koncesję na restaurację w Sosnowcu. Poszukuję nabywcy na dzierżawę. Wiadomość Sosnowiec, Marjacka 12 Czok.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski